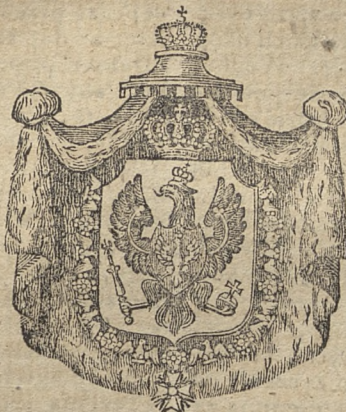


GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

POZNĄŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 242. — We Wtorek dnia 16. Października 1832.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 12. Października.

N. Pan raczył Tajnego Radcę kopalni Froick mianować Dyrektorem Królewskiej fabryki porcelany.

Wyjechał: JW. Królewsko-Wirtenberski General-Porucznik, Generalny dozorca jazdy, nadzwyczajny Posel i pełnomocny Minister przy dworze tegostronnym, Hr. Bis-marck, do Hanoweru.

Wiadomości zagraniczne.

G r e c y a.

(Dokończenie przerwanej wczoraj mowy Sekretarza Stanu Spiridiona Trikupi.)

„Protokół z 26. Kwieta. (8. Maja); który rządowi naszemu udzielony został, ogłosiły już pisma publiczne. Niepozostaje mi tu, jak uczynić wam dostojni mężowie uwagę, że data aktu tego jest wcześniejszą niż epoka, w której konferencya otrzymała wiadomość o zmianach, jak eł zaszły w wewnętrznej naszej polityce. Odnacza się akt ten tym samym duchem sprawiedliwości i umiarkowania, jaki jest cechą działań poprzedzających, i niema nic innego

na celu, jak tylko obronę prześladowanych, i zabezpieczenie dóbr i skarbu narodowego, któremu grabież groziła. Miło mi tu wspomnieć, że cel tych przepisów rząd terażniejszy usiłował osiągnąć wprzód jeszcze, nim zasady tego zbawiennego postanowienia doszły jego wiedzy. Nigdzie niesłuchano głosu zemsty osobistej, niepostanowiono żadnych nadzwyczajnych Sądów ani Kommissyi, niewydano na sprzedaż dóbr narodowych, i nieprzedsięwzięto nic takiego, co by w jakimkolwiek względzie skarbowość nowego państwa zawikłać mogło. Organizacya sądów, którą Sekretarz Stanu wydziału sprawiedliwości przełożył właśnie Senatowi do rozpoznania, jest widocznym dowodem jak mocno się rząd stara udoskonalić nasze sądownictwo.

„Przechodzę teraz do drugiego wydziału służby publicznej, powierzonego mi równie dopiero przed kilku tygodniami, to jest: do marynarki handlowej. Krótki przeciąg czasu niedozwolił mi powziąć dokładnej wiadomości ani o liczbie, ani o terażniejszym stanie statków naszych; to tylko otrzymałem przekonanie, że ta gałąź służby publicznej może i powinna być poprawioną. Nieomieszkam udzielić wam, moi Panowie, uwag moich w tym względzie, ażebyście swego czasu z nich korzystać mogli. Z rapportu złożonego mojemu wydziałowi r. z. okazuje się, że marynarka handlowa nowego

państwa greckiego, składała się wówczas z 617 okrętów kupieckich i szętej klasy, i z 2,324 okrętów klasy 2giej, tak, że liczba wszystkich okrętów handlowych wynosiła r. z. 2,941. Według dekretu dawniejszego, rozumieją się pod statkami i szętej klasy te, które na pokładzie swym mają więcej jak 15 beczek; do 2giej zaś klasy należą biorące więcej jak 1 beczkę, ale mniej jak 15. Terazniejsze dochody skarbu publicznego są wprawdzie w tej chwili mało znaczące; spodziewać się atoli trzeba, że przy mądrej reformie stać się będą mogły nader znacznymi.

„Kończąc niniejsze zdanie sprawy, wracam się do wydziału spraw zagranicznych, oświadczając, że jedna tylko myśl, jedno życzenie napędza dzisiaj duszę moją. Są one nie inne zapewne, tylko takie, jakimi przejęty jest dzisiaj każdy Greczyn, jakiegokolwiek jest stanu i powołania, jakiegokolwiek zdania, nawetśmiałem powiedzieć, jakiegokolwiek namiętności nim rządząc dotąd, postępowaniem jego kierowały. Jeżeli wynurzenie tej myśli i tego życzenia nie miałyby mi być dozwolone jako urzędnikowi, wolno mi będzie wynurzyć je jako deputowanego, jako członkowi waszego zgromadzenia. Wniosek ten jest właściwym wypływem z niniejszego raportu: Oto, koledzy moi, niepozostaje nam nic więcej, jak potwierdzić jednomyślnie wybór nowego naszego Monarchy! Tak jest, dostojni Mężowie! tron, który niedawno dla zbawienia Grecyi wzniesli szlachetni nasi Protektorowie, powinniśmy utwierdzić i dać mu niewzruszoną podstawę, przez szczerze wynurzenie uczuć i jednomyślność przyzwolenia. Na akt ten, który zaradza najgłośniejszej potrzebie kraju naszego, wszyscyśmy się jednomyślnie zgodzili; niebędę się więc wdawał w obszerniejsze rzeczy tej wyluszczenie. Potwierdźmy więc wybór nowego Króla naszego, potwierdźmy go jednogłośnie, i prośmy zarazem, aby nowy nasz władca przyspieszył raczej przybycie swoje do Grecyi, wyglądającej go z utęśnieniem.“

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 3. Października.

Przekupki paryżkie udały się dzisiaj w długim pochodzie do Xięcia Broglie, aby mu winzować wstąpienia do Ministerium. Pan Broglie odpowiedzieć im kazał, że teki sobie ofiarowanej nieprzyjmuje, iż więc niepotrzeba mu winzować.

Xiążę Orleański przybył nocy wczorajszej do Paryża. Przybycie to niespodziane stało się powodem do rozmaitych domysłów. Wiedziano, że jeszcze dn. 30. był obecny rewii odbywanej przez Króla Leopolda w Antwerpii i ani gazety, ani listy z Bruxelli niedono-

siły o zamiarze powrotu jego. Zdaje się, że depesze przez Generała Marbot przewiezione Xięcia do skwapliwego powrotu skłoniły. Osoby niektóre rozumieją, że Xiążę powrócił, aby mieć udział w reorganizacyi Ministerium; podług naszego zdania jestto niepodobnem do prawdy.

Messageur pisze, co następuje: „Powiadają, że to nie Xiążę Brunświcki, którego za granicę wywieziono, lecz zupełnie inna jakaś osoba, grająca rolę Xięcia. Jeśli to prawda, tedy tu wybornie umieją zwiastać publiczność. Tyle jednak pewna, że Xiążę sprawę wytoczy przeciw rządowi, ponieważ tenże wszelkie przeciw niemu formalności prawne zgwałcił. Pan Comte podjął się prowadzenia procesu tego i spodziewa się go wygrać.

Sentinelle Genovaise donosi, że był Marszałek Bourmont w czwartek przeszły przejeżdżał przez Genewę.

Z dnia 6. Października.

(Najnowsze wiadomości.) — W Messageur czytamy: „Król odebrał dokładne objaśnienie. Doktrynery cofają się czem prędzej. Z Londynu brzmią wiadomości w sposób, jak się zdaje, wojnę przepowiadający. W tak krytycznem położeniu trzeba było się zdecydować; dla tego też opiewa Monitor dzisiejszy, co następuje: „Król Jmć zlecił Marszałkowi Soult, aby mu przełożył imiona tych, co nowe Ministerium tworzyć mają.“

Dziennik Sporów donosi dzisiaj o mianowaniu Marszałka Soult, Prezesa Rady, jako o rzeczy niezawodnej, rozumiejąc, że cenniejsi członkowie dawniejszej większości Izby do tego Ministerium zostaną zwołani. Uwagi godnym jest buletyn nowin nadwornych, przez tenże dziennik udzielonych. W południe przyszedł Pan Thiers i Ministrowie; wyjąwszy Ministra skarbu, spraw zagranicznych i oświecenia, bez teki do N. Pana. — O godzinie 1. przybył Xiążę Broglie i bawił przez godzinę; o 3. godzinie powrócili Ministrowie. — O godzinie pół do 3ciej odwiedził Xiążę Talleirand Króla, i zabawił u niego aż do pół do 4. — O godzinie pół do 4. przyszli Panowie Montalivet, Argout i Sebastiani; pożegnali się o 5ciej. — Upatrywają w tej redakcyi oznaki nowego składu gabinetu.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 5. Października.

Ostatnie wiadomości z Porto sięgają aż do d. 30. Września, do którego momentu jeszcze się nieudało wojsku Dom Pedra, opanować to miasto. Owszém ustąpiło ono dniem przedtem z Villanova, które, jak jedne gazety

twierdzą, drugie zaprzeczają, miało być obsadzone przez Admirała angielskiego Parker i ogłoszone za neutralne. — Morning-Chronicle wyraża, co następuje: „Eskadra angielska pod wodzą Admirała Parker, zarzuciła kotwicę na Duero naprzeciwko Porto. Cieszymy się szczerze z tej wiadomości, tusząc sobie, iż Admirał otrzyma polecenie bronięcia własności i życia poddanych angielskich, którzy już tyle ucierpieli podczas tej nieszczęsnej walki. Jeśli się przedsięwzięcie Dom Pedra nieuda, interesa angielskie w Portugalii byłyby zniszczone. Ma więc rząd słuszną pobudkę do użycia wszelkich środków, aby, naturalnie nierozpoczynając jawnie kroków nieprzyjacielskich, sprzyjać Dom Pedro i mu dopomagać ile możliwości. Ukazanie się eskadry angielskiej przyłoży się bez wątpienia do poparcia sprawy Dom Pedra, choć żaden jawny zarzut naszemu niebędzie mógł być uczynionym“ — Albion uważa w tymże samym przedmiocie: „Kraży pogłoska, że Admirał Parker Villanova obsadza, w celu ogłoszenia onęj za neutralną, dopóki nieotrzyma dalszych instrukcyi od rządu naszego. Jeśli to Admirał istotnie uczynił, stało się zapewne w skutek instrukcyi; bo bez takowych nieośmieliłby się tak przerażającym sposobem zgwałcić neutralność. Broniłby w tym razie Porto od wszelkiej napaści z strony najslabszej, utrzymywałby związki na Duerze i ocaliłby tą drogą Dom Pedra, dopóki by tenże, otrzymawszy wzmożenie, sam niemógł rozpocząć działania zaczepnego.“

Głose dzisiaj zbijają pogłoskę od kilku dni w obieg puszczoną, jakoby za żądaniem Pana Zea Bermudez (Posła hiszpańskiego) konferencya zając się miała pytaniami o sukcesyi w Hiszpanii.

O stanie spraw holendersko-belgijskich wyraża Kuryer, co następuje: „Dochodzą nas z dobrego źródła pewne wiadomości, że z mocarstwa konferencyi niezezwalają na użycie środków przymusu przeciw Królowi Holandyi. Za przyczynę tego wzbraniania się przytaczają tę okoliczność, że Król Holandyi przez przyzwolenia już uczynione, dopełnił wszystkiego, czego się po nim jako po niepodległym Monarsze spodziewać można było; ile że dotychczas ciągle w ścisłym działaniu porozumieniu z powszechną polityką mocarstw europejskich; że tenże Król wyrzekając się części terytorium swego, uznając granice nowego Królestwa i Leopolda Monarchy onęgo, wszystko uczynił, czego sprawiedliwie od niego wymagać można; że nareszcie pytania, mające być jeszcze załatwione, nie-

są pytaniami publicznymi, które niewzywając bynajmniej konferencyi do gwałtownego wkroczenia, za pomocą ugód obopólnych między obydwojema krajami powinny być usunięte.“

Gazeta Nadworna z d. 2. m. b. zamieszcza mianowanie Lorda Howard de Walden Posłem angielskim przy dworze Sztokholmskim.

Członków gabinetu zwołano na obrady dn. 11. m. b., na których, jak mówią, ma być oznaczony termin rozwiązania Parlamentu.

Do bronięcia cytadeli w Stanach Zjednoczonych, w miejsce niedostających dział żelaznych i kruszczowych, użyto ołowianych, które celowi swemu jak najlepiej odpowiadały.

~~~~~

## Rozmaite wiadomości.

Gazety angielskie donoszą, że Paganini ma się żenić w Londynie z wdową, 44 lat mającą, której dochód roczny 66,000 zlr. wynosi. Nader oryginalny jest powód do tego ożenienia. Paganini przechadzał się raz po brzegach Tamizy, gdy za nim dał się słyszeć głos o pomoc wzywający. Obziera się i widzi mnóstwo ludzi, biegnących po drugiej stronie brzegu naprzeciw wody i palcami wskazujących w środek Tamizy. Piękny chłopiec, najwięcej lat ośm mający, pędzony był siłą bałwanów i tonął już prawie. Paganini ujrzał się wkrótce otoczonym mnóstwem ciekawych, a między tymi było wielu przypatrujących się majtków, lecz żaden z tych widzów nieokazywał chęci spieszenia na ratunek dziecku. Jeden tylko jakiś otyły jegomość, były właściciel plantacji, który teraz w Londynie spoczywa na milionach swoich, z największą flegmą obiecywał temu dwa funt. szt., ktoby dziecią uratował. Nikt ani ruszył się. „Sto funtów szterlingów dam wybaczyć dziecku!“ zawołał Paganini i zaledwo wymówił te słowa, gdy pewien zręczny pływacz rzucił się w rzekę, porwał tonącego już chłopca za długie twne włosy i wyniósł na brzeg, gdzie wkrótce u nóg Paganiniego życie za pomocą chirurga odzyskał. Właśnie otworzył oczy, gdy przejeżdżający tamędy powóz czworonny zatrzymał się; jakaś znakomita dama wysiadła i z wyrazem najżywszej litości zaczęła dopytywać się, co się stało. Z wykrzykiem przerażenia i radości poznaje w chłopcu jedynego syna swej siostry i wraz z Paganinim, którego w radości serca swojego uściskała, odwozi do pomieszkania swojego, gdzie Paganini zostaje u niej na obiedzie, na którym było wiele znakomych pań i panów.



Wszyscy wysilają się z pochwałami tak szlachetnego postępku, którego zapewne niespodziewano się po jego skąpstwie. Pani domu zapytuje się Paganiniego, czy byłby w stanie wyrazić zdarzenie to bez przygotowania tonami na skrzypcach, i odmalować uczucia matki, która przypadkiem przybywszy na plac nieszczęścia, dziecię swoje znajduje walczące pomiędzy życiem i śmiercią. Z uśmiechem przyobiecuje uczynić to Paganini, posłając po jego skrzypce, i wnet po kilku genialnych akordach oczy jego zdawały się płonąć jakimś ogniem nadzwyczajnym: Zaczął wygrywać wesołe piosły dziecka na brzegu kwiecistym, wpadnienie onegoż w wodę wraz z uderzeniem bałwanów, wołanie dziecka o pomoc, zbiegowisko i krzyk ludzi, nieczule patrzeć obecnych, obojętność skąpego właściciela plantacji, wykrzyk przybyłej matki, rozdzierający serca, wskoczenie majjka, ów oddech gwałtowny, którym matka usiłowała wcisnąć powietrze w pierś dziecka, nareszcie po pauzie wątpliwości między życiem i śmiercią, napelniającą trwogą przytomnych serca, zakończył upajającemi tonami zwycięstwa, malując radość matki, uszczęśliwioną życiem dziecięcia, co z taką wykonał mocą, że tony przezeń wydane byłyby każdą orkiestrą zagłuszyły. Z najhuczniejszemi oklaski przyjęli goście tę scenę muzykalną i zaledwo uciszyć się mogli. Klęcząc matka dziecięcia skrapia ręce Paganiniego łzami radości; on podnosi do góry małego śmiejącego się anioła, a wdowa tymczasem rzuca mu się w objęcie z temi wyrazy: „W tych piersiach musi bić serce, zawierające w sobie najśodsze, najświętsze uczucie całego świata!“ Bogata wdowa ta, która odmówiła dawniej ręki Xiążęciu, tego jeszcze wieczora została narzeczoną nieśmiertelnego Paganiniego.

Pewna uczona amerykańska dama, Miss F. Wright, dawała w New-York publiczne odczyty przeciw małżeństwu. Jesito czterdziesto-letnia panna i sądzono, że na wieki na stan małżeński zagniewana, lecz zaledwo trafił jej się narzeczonny, wnet porzuciła katedrę, spaliła rękopismo prelekcji, i — za mąż poszła. —

W Stanach Zjednoczonych Ameryki niejaki Pan Draper jest właścicielem jedyniej osobliwości. Posiada on młodego chłopca, z rodu i z przodków murzyna, który stopniowo bieleje i najpiękniejszej nabiera cery. Twarz już jest zupełnie biała, ożywiona pięknym rumieńcem; pozostały tylko tu i owdzie małe plamki pierwiastkowej barwy; \* ciało też codziennie bielszym się staje. Widok tej murzyńskiej twarzy, na

której, jak dawni poeci mówili, kwitną róże i lilije, ma być przerażający. Oboje rodzice są doskonale czarni. (To zjawisko nie mało da fizyologom do myślenia i pokrzywdzi niejedną dowcipną teorią o wrodzonej przyczynie czarnej barwy murzynów.)

### D o b r o c z y n n o ś ć.

Dla pogorzalców w Dobrzycy złożono:

- 1) W. Baron Seydlitz z Rąbczyna 5 Tal.;
- 2) W. R. 3 Tal.

Poznań, dnia 16. Października 1832.

*Expedycja Gazet W. Deckera i Spółki.*

### OBWIESZCZENIE.

Niewiadomi successorowie profesora Fryderyka Büttner dnia 21. Lipca r. 1829. w Poznaniu zmarłego lub ich spadkobiercy albo też najbliżsi krewni zapożyczają się niniejszem na termin

dnia 29go Stycznia 1833.

zrana o godzinie 10. przed Deputowanym Konsyliarzem Culemann w izbie naszej instrukcyjnej aby się wylegitymowali i pozostałość tegoż odebrali a to z tem zagrożeniem, że jeżeli się przed lub w terminie na piśmie albo osobiście nie zgłoszą spodziewać się mogą, iż pozostałość Büunera jako bezdziedziczna podług §. 481. Tyt. 9. Części I. prawa powszechnego krajowego fiskusowi przysądzoną zostanie.

Poznań, dnia 9. Marca 1832.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Wyborne świeże pastety codziennie przed południem u mnie dostać można.

Poznań, dnia 15. Października 1832.

Weidner, cukiernik

na ulicy Podgórnej Nro. 111.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

| Dn. 13. Października 1832.                       | Papierami | Gotowizną |
|--------------------------------------------------|-----------|-----------|
| Obliży długu państwa . . .                       | 94        | 93½       |
| Obliży bankowe aż do włącznie lit. H. . . . .    | —         | —         |
| Zachodnio-Pruskie listy zastawne . . . . .       | 97½       | —         |
| Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego . . . . . | 99½       | 99        |
| Wschodnio-Pruskie . . . . .                      | 100½      | —         |
| Szląskie . . . . .                               | 106       | —         |

Poznań, dnia 15. Października 1832.

Kurs obligów m. Poznania

Papierami. Gotowizną. Od sta.

95

4